

Marta KOWALSKA, *Chrześcijaństwo jako filozofia. Studium historyczno-literackie pism Orygenesy*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016, ss. 224.

Relacja chrześcijaństwa i filozofii, wiary i umysłu od samego początku jest naznaczona wewnętrznymi i niekiedy burzliwymi napięciami, narastającymi wraz z upływem czasu. Już pogańscy mędrcy odrzucają chrześcijańską naukę, w swej znakomitej większości nie dostrzegając w niej wiele wartościowych odkryć, które mogłyby pociągnąć za sobą rozum. Poza tym dowartościowanie wiary wydaje im się sprzeczne z postulatem rozumnego poszukiwania prawdy. Z kolei chrześcijanie pierwszych wieków niekiedy krytycznie odnoszą się do kultury pogańskiej, choć nie brakuje również i takich, którzy potrafią dostrzec w niej wiele idei zbieżnych z Ewangelią. W tym nurcie interesującą propozycją, wysuniętą przez wczesnochrześcijańskich apologetów, jest traktowanie chrześcijaństwa już nie tylko jako nauki niesprzecznej z rozumem i możliwej do pogodzenia z kulturą pogańską, lecz jako prawdziwą filozofię, w której odsłania się przez ludzkim umysłem sama Prawda – Chrystus.

Ta właśnie idea jest przedmiotem badań M. Kowalskiej, których wyniki opublikowane są w omawianej książce. Autorka zawężyła swe rozważania do analizy pism jednego z najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich, jakim jest Orygenes. Niemniej jednak umieszcza jego nauczanie w szerokim kontekście, opisując krótko najważniejsze punkty spotkań chrześcijaństwa z kulturą antyczną. Cele, jakie sobie stawia Autorka, dotyczą natomiast określenia tych punktów wspólnych, ustalenia ich przyczyn, a następnie ukazanie tego, co z filozofii antycznej zostaje przyjęte w pismach Orygenesy i w jaki sposób jest owo dziedzictwo antyku wykorzystane w nauce chrześcijańskiej. W pracy tej nie chodzi jednak o szczegółową analizę poglądów reprezentowanych przez poszczególnych filozofów czy też szkoły filozoficzne, lecz o porównanie nauki Kościoła z filozofią, którą M. Kowalska charakteryzuje przede wszystkim jako „sposób życia, walkę z namiętnościami i narzędzie pozwalające upodobnić się do Boga” (s. 17). Takie ujęcie dobrze oddaje główne idee myśli greckiej, a jednocześnie nie pozwala zamknąć wiary chrześcijańskiej w ramy kolejnego systemu teoretycznego oglądu świata, czyniąc możliwym traktowanie go jako najlepszej, bo odpowiadającej na wszystkie te dążenia, filozofii. Te zatem elementy wyznaczają strukturę prezentowanej książki, czyniąc w ten sposób ową kompozycję czytelną, jasną i zrozumiałą, co jest niemałą jej wartością wartą docenienia.

Pierwszy rozdział pt. „Chrześcijaństwo jako ideał filozofii starożytnej u greckich Ojców Kościoła przed Orygenesem” (s. 27-80), podejmuje analizę pierwszych spotkań chrześcijaństwa z kulturą, a zwłaszcza z filozofią grecką, poczynając od mowy św. Pawła wygłoszonej na Areopagu, poprzez poglądy pierwszych apologetów Kościoła: Justyna Męczennika, Tacjana Syryjczyka, Atenagorasa z Aten, aż do Klemensa Aleksandryjskiego (choć nie ma Teofila z Antiochii ani też uzasadnienia nieuwzględniania tego apologety w podjętej analizie). Tego rodzaju omówienie jest niewątpliwie wartością książki, gdyż umożliwia zarysowanie szerszego kontekstu intelektualnego, w którym rozwija się i dojrzewa myśl Orygenesesa, a Czytelnikom pozwala zapoznać się szerzej z podejmowaną problematyką. Autorka ukazuje zatem poglądy apologetów, którzy podkreślają wspólne elementy chrześcijaństwa i poszczególnych szkół filozoficznych, ale również przedstawia ich opinie dotyczące wyższości chrześcijaństwa nad kulturą pogańską oraz ukazuje twierdzenia traktujące chrześcijaństwo jako jedyną, w pełni prawdziwą filozofię, która jest sztuką autentycznego życia. W nauce Ewangelii nie chodzi już bowiem o to, by poszukiwać prawdy i trwać w niepewności, ale by na wzór rzeczywistego mędrca znaleźć Prawdę, którą ostatecznie jest Chrystus – Boski Logos (s. 41; 45-49). Pomimo swej niewystarczalności i ograniczeń, a nawet negatywnej opinii niektórych chrześcijańskich myślicieli, filozofia ukazana jest tutaj, zgodnie z nauką apologetów, jako *praeparatio evengelica*, a Ewangelia jako wypełnienie najgłębszych tęsknot ludzkiego rozumu i otwarta możliwość upodobnienia się do Boga.

Pani Kowalska nie ustrzegła się jednak w tej ciekawej prezentacji drobnych nieścisłości. Wydaje się bowiem, że wbrew jej opinii, z nauki Justyna Męczennika nie można wywnioskować, że *Logos spermaticos* to nic innego jak możliwość rozróżniania dobra i zła (s. 46), gdyż sama wcześniej (s. 45) słusznie zauważa, że chodzi tu o cząstki Prawdy rozsiane w świecie. Nie stanowią więc one możliwości rozróżniania, ale je właśnie umożliwiają, czyli są warunkiem zaistnienia tejże. Podobnie, z tej racji nie ma u Justyna znaku równości pomiędzy *Logos spermaticos* a Chrystusem, co Autorka sama w tym samym akapicie podkreśla (s. 49). Dziwi również obecność w dobrze sporządzonym opisie poglądów Atenagorasa myśli o tym, jakoby poganie oskarżali chrześcijan odrzucających politeizm o bałwochwalstwo właśnie (s. 62). Trudno się również zgodzić z opinią, że to Justyn zostaje uznany za najbardziej entuzjastycznego wobec filozofii greckiej spośród wszystkich apologetów,

bo choć słusznie zauważa Autorka, że traktuje on chrześcijaństwo jak filozofię (s. 79), to jednak Klemens Aleksandryjski filozofię uważa za trzeci Testament, za pomocą którego Bóg prowadzi pogan do spotkania ze sobą i przyjęcia Jego objawienia dokonanego w Chrystusie.

Rozdział drugi pt. „Orygenesowa ocena filozofii starożytnej” (s. 81-126) prezentuje, głównie z kontekście polemiki z Celsusem, najpierw krytyczne wobec filozofii poglądy Orygenesesa, który, podobnie jak wcześniejsi od niego autorzy, podkreśla niewystarczalność rozmaitych szkół filozoficznych i ich wzajemne sprzeczności oraz głosi chrześcijaństwo jako posiadacza pełnej Prawdy. Ciekawą rzeczą jest przedstawienie poglądów Orygenesesa odnośnie do koncepcji Platona, filozofii perypatetyckiej i stoicyzmu, uwzględniając szczególnie kwestię życia wiecznego. Następnie Autorka podkreśla, że Orygenes docenia jednak znaczenie filozofii jako istotnego przygotowania człowieka na przyjęcie Ewangelii, a nawet samo chrześcijaństwo określa mianem filozofii danej przez Boga (s. 99; 116-126). Dlatego też po uwagach krytycznych prezentuje również elementy wspólne greckiej filozofii oraz nauki Chrystusa, a także omawia orygenesowskie zasady korzystania z odkryć starożytnych myślicieli. W prezentacji chrześcijaństwa jako filozofii wiele uwagi Autorka poświęca interesującej kwestii relacji pomiędzy wiarą a rozumem w poglądach zarówno Orygenesesa, jak i Celsusa, z którym Aleksandryczyk polemizuje.

Rozdział trzeci pt. „Chrześcijaństwo – filozofia jako *ars vitae*” (s. 127-161) szerzej analizuje obecną w myśli Orygenesesa koncepcję chrześcijaństwa rozumianego jako filozofia, bazując na przyjętej jej wykładni jako drogi życia. Chrześcijaństwo jest bowiem nie tylko kolejną ideologią, lecz jako prawdziwa filozofia nade wszystko uczy jak żyć. Stąd też wiele miejsca w tej części pracy M. Kowalska poświęca takim zagadnieniom jak nawrócenie, duchowy wzrost na drodze życia praktycznego, rozumianego jako początek drogi, oraz na drodze życia kontemplacyjnego, które dla Orygenesesa jest szczytem procesu doskonalenia duchowego. Analizy te ubogacone są przez liczne odwołania do alegorycznej interpretacji tekstów biblijnych stosowanej przez Aleksandryczyka, a także o opis niektórych zjawisk duchowych i metod pracy nad ich rozwojem, co pożyteczne może być również dla współczesnego Czytelnika zainteresowanego rozwojem duchowym.

Tego rodzaju ascetyczny wymiar posiada również kolejny, czwarty rozdział, pt. „Chrześcijaństwo – filozofia jako walka z namiętnościami” (s. 163-187). Ukazuje on chrześcijaństwo jako najlepsze i skuteczne na-

rzędzie do walki z różnego rodzaju namiętnościami, a szczególnie z lękiem przed śmiercią. Wyzwolenie się z owych namiętności jest bowiem uważane w starożytności za konieczny warunek osiągnięcia szczęśliwego życia. Chrześcijaństwo wypełnia zatem właściwą filozofii misję uszczęśliwienia człowieka, lecz nie mocą własnych zasad, ale daru zbawienia ofiarowanego przez Chrystusa i związanej z nim nadziei na życie wieczne. Stąd też Autorka opisuje drogę chrześcijańską jako ćwiczenie się w umieraniu, czego najlepszym przykładem są męczennicy oraz uczniowie Chrystusa wyrzekający się świata i prowadzący ascetyczne życie. Oni zatem – zdaniem Orygenesesa – prowadzą najbardziej filozoficzny tryb życia, jakiego nie udało się osiągnąć pogańskim mędrcom. By jednak osiągnąć takie szczęście, konieczne jest podjęcie walki duchowej, czyli przeciwstawienia się rozmaitym złym skłonnościom i popędom ciała. Ten stan walki z namiętnościami zaburzającymi harmonię duszy jest powszechnym doświadczeniem ludzkim, a ich ostatecznym sprawcą jest diabeł. Stąd też wszyscy ludzie potrzebują ustawicznej pracy nad sobą. Autorka opisuje sposoby tej walki, o jakich naucza Aleksandryjczyk, podkreślając, że ich skuteczność płynie z łaski Bożej. Stąd też nieocenioną pomocą w zwycięstwie jest wiara, która pozwala unikać zasadzek diabelskich, a także szukać pomocy u Boga.

Rozdział piąty pt. „Chrześcijaństwo – filozofia jako narzędzie pomocne w upodobnieniu się do Boga” (s. 189-206) ukazuje pozytywną stronę walki z namiętnościami, którą jest rozwój cnót i proces upodobnienia się do Boga. To ono bowiem, a nie pragnienie śmierci, jest podstawowym dążeniem chrześcijanina i każdego człowieka. Orygenes podkreśla zatem, że jest to możliwe, lecz wyłącznie w ramach chrześcijaństwa, które i w tym aspekcie okazuje się spełniać ideały starożytnej filozofii. Różnicę pomiędzy chrześcijańską a pogańską drogą do naśladowania Boga i upodobnienia się do Niego wyznacza jednak łaska. Ona też decyduje, że człowiek idąc za nauką chrześcijańską stopniowo odrywa się od rzeczy zmysłowych, a kieruje ku duchowym, by odkryć swoje własne podobieństwo do Boga, które – zdaniem Orygenesesa – dotyczy rozumnego elementu duszy ludzkiej. Aleksandryjczyk wprowadza ciekawe rozróżnienie, obecne odtąd w teologii, a mianowicie podkreśla, że skoro człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, to obraz oznacza niezbywalną jego godność, choć może zostać przyćmiony przez grzechy, natomiast podobieństwo musi zdobywać poprzez rozwój cnót i kontemplację, choć jego pełnię osiągnie człowiek dopiero po zmartwychwstaniu do życia wiecznego. M. Kowalska zauważa tę

myśl Orygenesesa i opisuje ją, choć nie zawsze jest konsekwentna w podtrzymywaniu tego rozróżnienia (s. 194). M. Kowalska nie poprzestaje jednak na ukazaniu nauczania Orygenesesa w tej kwestii, lecz podaje również ukazane przez niego sposoby upodabniania się do Boga, którymi są: pełnienie dobrych uczynków i męczeństwo, rozumiane jako gotowość do oddania życia dla Chrystusa. Duszę tego bowiem, kto czyni postępy w cnocie i oddaje swe życie jak całopalną ofiarę, wypełnia Bóg i dlatego ma ona uczestnictwo w Duchu (s. 201).

W Zakończeniu (s. 207-212) M. Kowalska zbiera dotychczasowe rozważania i w sposób przejrzysty je prezentuje, uzasadniając postawione we wstępie tezy ukazujące chrześcijaństwo jako filozofię i uważając je za udowodnione. Nie odnosi się niestety w sposób wyraźny jedynie do postawionego przez siebie pytania o to, „czy Orygenes stworzył zhellenizowaną wersję chrześcijaństwa i czy był na tyle urzeczony grecką kulturą, że z jej powodu zboczył ze ścieżki ortodoksji, jak mu się to często zarzuca” (s. 24). Odpowiedź na to pytanie jest zawarta z tekście pracy, lecz Autorka pozostawia chyba możliwość wydobycia jej Czytelnikowi. Rzeczą zbędną zaś jest omawianie i streszczanie po raz kolejny tego, co jest przedmiotem rozważań w poszczególnych rozdziałach prezentowanej książki, choć może niezapoznanemu z problematyką Czytelnikowi ułatwi to zrozumienie głównych tez pracy.

Niewątpliwą zaletą książki M. Kowalskiej jest próba odczytania filozofii starożytnej i chrześcijaństwa czasów Orygenesesa w jej źródłowym brzmieniu oraz dotarcia do pierwotnego sensu, a nie ocenianie jej z perspektywy nowożytnej czy też współczesnej. Służy temu niewątpliwie zarówno duża ilość dobrze dobranych cytatów, jak i odsyłanie Czytelnika do tekstu oryginalnego podawanego w przypisach, a nierzadko i w tekście głównym. Daje to bezcenną możliwość pracy na materiale źródłowym i samodzielnego wyciągania wniosków z prezentowanych tekstów. Należy docenić również umiejętność stawiania pytań badawczych (np. s. 106) oraz ostrożną analizę poglądów Orygenesesa, uwzględniającą hipotetyczność jego niektórych rozwiązań problemów teologicznych. Przystwojenie prezentowanych treści ułatwiają również krótkie podsumowania, które Autorka umieszcza na końcu rozdziałów. Wartością nie do przecenienia tej książki jest nade wszystko problematyka, którą ona podejmuje. Ukazanie rozumności wiary, tak często obecne na kartach pracy M. Kowalskiej, i to w myśli takiego mistrza jak Orygenes, wydaje się bowiem lekarstwem na istniejącą również w czasach współczesnych chorobę myśli, oskarżającą chrześcijaństwo o nieracjonalność.

Istotnym, choć formalnym mankamentem prezentowanej pracy jest występujący niekiedy brak precyzji używanych sformułowań (oprócz wspomnianych wyżej niekonsekwencji, np. uwaga, że w platońskiej koncepcji Demiurg stwarza i porządkuje świat – s. 37). Lekturę książki utrudniają natomiast liczne powtórzenia i praktyka wiernego omawiania tej samej treści, która wcześniej została już przekazana w cytacie z dzieł Orygenesusa lub innych Autorów (np. 31, 37, 48, 53, 63, 71, 85-89, 111-112, 133-134, 139-140, 146-147, 174-175, 176-177, 191-192, 193-194, 197-198). Zamiast nużących powtórzeń, warto wyciągnąć wnioski z przytoczonych tekstów i wydobyć myśli w nich ukryte.

Niemniej jednak książka M. Kowalskiej jest interesującą pozycją bibliograficzną na polskim rynku patrystycznym. W sposób przystępny przybliży Czytelnikom niekiedy trudne zagadnienia teologiczne i filozoficzne. Dla wszystkich jednak, którzy pragną poznać swą wiarę i zrozumieć ją, a także znaleźć wiele interesujących wskazówek, by nauczyć się sztuki życia od najlepszych mistrzów chrześcijaństwa, praca ta jest doskonałym i wartym polecenia wprowadzeniem. Niektórych zaś być może zachęci również do sięgnięcia do pism wielkiego Aleksandryjczyka i zapoznania się z jego ciągle aktualną myślą.

Ks. Mariusz Terka